

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

12 - 18 X 1987

Nr. 37 (1337) Rok XXIX

FRANCJA 4,50. F

BELGIA 25 FB.

RFN 1,5 DM.

DZIEWIEĆ LAT PONTYFIKATU JANA PAWŁA II

16 października - tę datę pamięta każdy z nas - już na zawsze będzie się nam kojarzyć z wyborem krakowskiego metropolity kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Radość ogarnęła wszystkich, radość przemieszana z żalem, że już nie będzie przyjmował jak zawsze na Franciszkańskiej w siedzibie arcybiskupów krakowskich. Ile się wydarzyło od tamtego wieczoru, historia jakby przyspieszyła swój bieg, historia Polski w szczególności. Nasza historia zbiegła się z losami polskiego papieża, spłótła się z historią Kościoła Powszechnego.

Nie lekajcie się - tymi słowami rozpoczął Jan Paweł II swój pontyfikat, wezwał nas do bycia odważnymi, do zaufania Bogu, który jest, był i będzie z nami. Z jaką mocą powtórzył to w czasie swojej pierwszej pielgrzymki do Polski. Tej, którą nazwał Polską bierzmowaniem, Polską umocnieniem - *Nie można zrozumieć historii tego kraju bez Chrystusa*.

Jego pośłannictwo odwagi i wierności Bogu stało się przesłaniem uniwersalnym, przesłaniem, które w ciągu 9 lat pontyfikatu poznał cały świat. Wybór kardynałów w październiku 1978 roku padł na człowieka męznego, męznego mocą wiary, mocą zaufania Bogu. Dewiza obecnego papieża *Cały Twój obrazuje jak dalece złożył On swój los w ręce Maryi. Można by powiedzieć, że Jan Paweł II posiadał męstwo Chrystusa i łagodność Maryi*. I jeżeli czasem przychodzi mi na myśl ewangeliczny cytat o gwałtownikach zdobywających królestwo Boże, to myślę, że to właśnie o taką gwałtowność chodzi. Gwałtowność w szerzeniu wiary, nieustępliwość i pewność. Cechy te poparte niezwykłą pracowitością Jana Pawła II przynoszą owoce.

Jednym z częstych zarzutów wysuwanych pod adresem Jana Pawła II jest taki, że próbuje dokonać *polonizacji* Kościoła powszechnego. Nikt specjalnie nie wie wprawdzie na czym by ona miała

polegać. Jeżeli autorzy zarzutu widzą w *polonizacji* próbę chrystianizacji, czy rechrystianizacji świata to niech to nazywają jak chcą; jasne jest że próbują w ten sposób uporać się z potężnym wyzwaniem jakie postawił im papież z Polski. Przesłanie Papieża nie jest łatwe, wymaga wysiłku, wysiłku każdego z nas.

Trudno ogarnąć myślą ogrom dzieła papieskiego w ciągu 9 lat Jego działalności. Podróże, encykliki, spotkania, śródowe audiencje, cudowne uratowanie 13 maja 1981 roku, nieustanna uwaga światowych środków przekazu - wszystko to dowodzi, że funkcja Biskupa Rzymu stała się znowu pierwszoplanowa. Jan Paweł II potrafi wykorzystywać dostępne środki komunikacji by przekazywać nam swoje nauczanie. Stale pozostaje otwarta kwestia co my z tym bogactwem zrobimy, bo musimy sobie uświadomić, że choćby najdoskonalszy papież nie załatwi za nas tego, co staje przed nami jako zadanie. Nauczanie papieskie to wielkie wezwanie do samodzielności, do rozumnej i uważnej samodzielności. Czy potrafimy z niej korzystać?

Kiedy po wyborze Jana Pawła II metropolita krakowski wrócił z Rzymu pod Wawel, tak mówił o tym wyborze do krakowskich wiernych. *Kraków w sposób szczególny czci wybór nowego papieża w dniu 17 września, w czasie pielgrzymki do sanktuarium krzyża Chrystusowego w Mogile-Nowej Hucie. Z pewnością bowiem ten, który wziął na swe barki pośłannictwo Piotrowe, odpowiedzialność pasterską za cały Kościół, wziął też na te barki krzyż. Pragniemy być z nim od początku jego drogi, wiemy bowiem że ten krzyż, krzyż Papieża - należy do tajemnicy zbawienia świata, które dokonało się w Jezusie Chrystusie*.

Bogusław SONIK

TEOLOG

SERGIUSZ BUŁGAKOW

Drugą wielką postacią religijną odrodzenia w Rosji na początku XX wieku był, obok o. Pawła Florenskiego, Sergiusz Nikołajewicz Bułgakow. Jego dramatyczna biografia i niezgłębiony do dzisiaj dorobek myślowy czynią tę postać tym bardziej interesującą dla współczesnego chrześcijanina. Urodził się w roku 1871 w Liwnach (gub. orłowska) w rodzinie duchownego. Tradycyjnie religijna atmosfera domu została na duszy małego Sergiusza niezatarte znamię. Nie miał łatwego dzieciństwa ani młodości; ojciec, choć żarliwie wierzący, stoczył się w nałóg pijaństwa, matka zaś cierpiała widząc jak w jego ślady podążają dwaj starsi bracia Sergiusza. On sam jednak w niczym nie przypominał starszego rodzeństwa - był silny i zdrowy, uczył się wyśmienicie. Naukę rozpoczął w seminarium, lecz wkrótce przeniósł się do gimnazjum świeckiego, które ukończył w 1889 roku. Seminarium opuścił z powodu utraty wiary; w gimnazjum opowiedział się bez reszty po stronie ateizmu. Na swe dzieciństwo przepełnione uczuciem bliskości Boga patrzył teraz z pobłażaniem. Na Uniwersytecie Moskiewskim studiował prawo, a po jego ukończeniu został wykładowcą ekonomii politycznej, którą ujmował z marksistowskiego
Dokończenie na str. 2

□ Pod koniec września przebywał w Polsce z oficjalną wizytą wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Georges Bush. Po spotkaniu z gen. Wojciechem Jaruzelskim obiecał pomoc w rozłożeniu spłaty polskich długów oraz zapowiedział podpisanie dwustronnej umowy naukowo-technicznej. Ponownie postanowiono mianować ambasadorów. Zostali oni odwołani po wprowadzeniu stanu wojennego. Bush spotkał się ponadto z Prymasem Polski kard. Józefem Glempem oraz z Lechem Wałęsą, z którym to złożył kwiaty na grobie ks. Jerzego Popiełuszki. W swoich wypowiedziach podkreślał sympatię dla narodu polskiego i *Soldarności*. W krótkiej wypowiedzi dla telewizji polskiej między innymi powiedział: *Nie do mnie należy wskazywanie drogi narodowi polskiemu. To należy do samych Polaków.* Georges Bush zapowiedział również swoją kandydaturę z ramienia partii konserwatywnej w przyszłych wyborach prezydenckich.

□ Oficjalny ideolog partyjny prof. Jerzy Wiatr określił jako niesłuszne utożsamianie socjalizmu z scentralizowanym systemem państwa i gospodarki.

□ Fabryka Samochodów Małolitrażowych podpisała umowę z *Fiatem* na produkcję projektowanego obecnie samochodu małolitrażowego. Ponad połowa produkowanych samochodów kierowana będzie na eksport. Produkcja docelowa - 260 tys. samochodów rocznie. Ponadto trwają rozmowy z Włochami i Japończykami w sprawie produkcji nowego samochodu średniolitrażowego.

I ZE ŚWIATA

□ *Do Brazylii udał się minister spraw zagranicznych ZSRR Chewardnadze. ZSRR liczy na wsparcie Brazylii dla swojej nowej linii polityki międzynarodowej.*

□ *Waszyngton wydaje się poważnie brać pod uwagę możliwość rajdów prewencyjnych swojego lotnictwa przeciwko irańskim stawiaczom min w Zatoce Perskiej.*

□ *Rząd Cory Aquino wzięty został w dwa ognie. Z jednej strony wojskowi zarzucają mu uległość wobec komunistów i brak konsekwencji w działaniach gospodarczych pozwalających Filipinom na wyjście z kruzysku. Lewica natomiast oskarża go o zaniechanie postępowych reform gospodarczych i politycznych.*

Dokończenie ze str. 1

punktu widzenia. Pisze wtedy prace na temat rynku w państwie kapitalistycznym, podróżuje do Berlina, Paryża i Londynu, żeni się z Heleną Tokmakową. Od 1900 roku wykłada ekonomię polityczną na Politechnice Kijowskiej. W latach następnych przeżywa głęboki kryzys duchowy i traci wiarę w słuszność światopoglądu materialistycznego. Wyrazem tej ewolucji jest ogłoszony w 1903 roku zbiór *Od marksizmu do idealizmu*, w którym Bułgakow rzuca wyzwanie panującemu dotąd niepodzielnie wśród inteligencji rosyjskiej pozytywizmowi. W 1906 roku przenosi się do Moskwy, gdzie zostaje wybrany deputowanym do II Dumy Państwowej. Do rewolucji wydał jeszcze kilka książek, które postawiły go w awangardzie ruchu odrodzeniowego.

11 czerwca 1918 roku Sergiusz Bułgakow przyjął święcenia kapłańskie. Bolszewicy jednak natychmiast wydali mu zakaz wykładania i zmuszony był wyjechać na Krym. W cztery lata później, tj. w 1923 roku władze sowieckie wydały o. Sergiusza wraz z rodziną z terenu Rosji sowieckiej. Pierwsze lata na obczyźnie Bułgakow spędza w Pradze, zaś w 1925 roku przenosi się na stałe do Paryża. Obejmuje tu katedrę dogmatyki w dopiero co powstałym Instytucie Teologicznym św. Sergiusza. W ciągu ostatnich dwudziestu lat swojego życia Bułgakow napisał swe najważniejsze dzieła teologiczne, brał aktywny udział w ruchu ekumenicznym, był animatorem rosyjskiego ruchu odrodzenia religijnego studentów na obczyźnie. Zmarł w Paryżu w roku 1944.

W pamięci swoich współpracowników i wiernych o. Sergiusz Bułgakow pozostał jako człowiek ze wszechmiar niezwykły. Codziennie o 7 rano przychodził do cerkwi na nabożeństwo i liturgię, która stanowiła ośrodek jego życia wewnętrznego. Każdą wolną chwilę poświęcał na pisanie swych dzieł teologicznych, ale nigdy nie żałował czasu dla swoich wiernych. Pamiętają go jako znakomitego kaznodzieję i spowiednika. Starał się zawsze by swą potężną osobowością nie zniewalać innych. Bardzo wysoko

ceniał sobie wolność daną człowiekowi przez Boga. To umiłowanie wolności uwidacznia się także w teologicznej twórczości Bułgakowa; nie naruszając w niczym prawdziwej tradycji Kościoła, do każdego problemu podchodził jakby na nowo, z odwagą ale i z odpowiedzialnością - był nowatorem w najlepszym znaczeniu tego słowa. Ta jego odwaga i swoboda myślowa wzbudzała niekiedy kontrowersje i rodziła przeciwników. Najgorętsze spory powstały wokół koncepcji Bułgakowa dotyczącej Sofii - Mądrości Bożej, którą zawarł w książce wydanej w Paryżu w 1935 roku.

Centralnym tematem teologii o. Sergiusza Bułgakowa jest tajemnica Boskiego Wcielenia. Tematowi temu poświęcił trzy swoje główne dzieła: *Baranek Boży* (1933), *Pocieszyciel* (1936) oraz *Niewiasta Baranka* (1945). Starał się w nich spojrzeć na tajemnicę Bogocztowieczeństwa Chrystusa tak, by harmonijnie połączyć przekaz biblijny z najnowszymi danymi nauki na temat kosmosu. Z innych prac filozoficznych i teologicznych Bułgakowa wymieńmy tylko niektóre: *Tragedia filozofii* (1927), *Przyjaciel Oblubieńca* (1927, o św. Janie Chrzycielu), *Karol Marks jako typ religijny* (Warszawa 1929), *Drabina Jakubowa* (1929, o aniołach), *Ikona i kult ikon* (1931), *Apokalipsa św. Jana* (1948), *Prawosławie* (1965).

O. Sergiusz Bułgakow był typem starotestamentowego "wysłannika żywego Boga" (Zernov). Już samym swoim wyglądem i obecnością zmuszał do refleksji nad sensem życia i jego dotychczasową realizacją. Długie siwe włosy i broda przypominały tradycje prawosławnych starców, ascetów i mistyków. Był nie tylko filozofem i teologiem; interesował się także sztuką, malarstwem ikon, poezją. Dla swoich wiernych był mądrym i wyrozumiałym pasterzem. A przede wszystkim był kapłanem, może tym żarliwszym, że nieobce mu było doświadczenie syna marnotrawnego, który powrócił do domu ojca po wielu latach dobrowolnego wygnania. Ojciec Sergiusz, pisze N. Zernov, ucieleśnił w sobie kapłaństwo w całej pełni - w swojej wiernej służbie Bogu i ludziom.

erem



† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

PIERWSZE CZYTANIE Iz 45, 1. 4-6

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

To mówi Pan o swym pomazańcu Cyrusie: *Ja mocno ująłem go za prawicę, aby ujarzmić przed nim narody i królom odpiąć broń od pasa, aby otworzyć przed nim podwoje, żeby się bramy nie zatrzasnęły.*

Z powodu stugi mego, Jakuba, Izraela, mojego wybrańca, nazwałem cię twoim imieniem, pełnym szacunku, chociaż Mnie nie znależ. Ja jestem Pan i nie ma innego. Poza Mną nie ma boga. Przypaszę ci broń, chociaż mnie nie znależ, aby wiadano od wschodu słońca aż do zachodu, że beze Mnie nie ma niczego. Ja jestem Panem i nie ma innego.

DRUGIE CZYTANIE 1Tes 1, 1-5b

Początek Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan.

Paweł, Sylwan i Tymoteusz do Kościoła Tesaloniczan w Bogu Ojcu i Panu Jezusie Chrystusie. Łaska wam i pokój.

Zawsze dziękujemy Bogu za was wszystkich, wspominając o was nieustannie w naszych modlitwach, pomni przed Bogiem i Ojcem naszym na wasze dzieło wiary, na trud miłości i na wytrwałą nadzieję, w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Wiemy bracia przez Boga umiłowani, o wybraniu waszym, bo nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się przez samo tylko słowo, lecz przez moc i Ducha Świętego, z wielką siłą przekonania.

Faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by pochwyć Jezusa w mowie.

Posłali więc do niego swych uczniów razem ze zwolennikami Heroda, aby Mu powiedzieli: *Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedz nam więc, jak ci się zdaje? Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie?*

Jezus przejrzał ich przewrotność i rzekł:

Czemu mnie kusicie obłudnicy? Pokażcie Mi monetę podatkową.

Przynieśli Mu denara. On ich zapytał:

Czyj jest ten obraz i napis?

Odpowiedzieli: *Cezara.*

Wówczas rzekł do nich:

Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga.

SAKRAMENTY ŹRÓDŁEM ŻYCIA NADPRZYRODZONEGO

Ave Crux... Bądź pozdrowiony Krzyżu Chrystusa!

Kiedy na górze w Galilei Pan mówił do Apostołów: "Dana jest mi wszelka władza w niebie i na ziemi" (Mt 28, 18), wówczas nasza myśl i serce zwraca się do Krzyża.

To w Krzyżu jest Ci dana, o Chryste, "wszelka władza", taka władza, jakiej nikt inny nie ma w dziejach świata.

To w Krzyżu jest moc odkupienia człowieka, w imię której Apostołowie słysz: Idźcie... nauczajcie wszystkie narody.

To w Krzyżu Chrystusa Bóg Trójjedyny: Ojciec, Syn i Duch Święty stał się życiem dusz nieśmiertelnych. A początek tego życia stanowi Chrystus

To w Krzyżu, w tym - po ludzku znaku hańby - stałeś się, Chryste, Pasterzem naszych dusz i Panem dziejów.

Bądź pozdrowiony Krzyżu Chrystusa! Ave Crux. □

Tak rozpoczął Ojciec św. swoją homilię wygłoszoną w Katedrze Wawelskiej w dniu 10 czerwca 1987 roku, w którym Krzyż Chrystusa określa jako źródło życia nadprzyrodzonego.

To przez Krzyż nabyte przez człowieka życie nadprzyrodzone chce Chrystus przybliżyć sercu ludzkiemu w taki sposób, by człowiek miał pewność, że w określonym momencie poprzez określony znak zewnętrzny Bóg udziela mu swojej łaski, życie nadprzyrodzone.

Chrystus ustanawia siedem takich znaków zewnętrznych, dostrzegalnych przez człowieka, które dają albo

pomnażają w duszy łaskę Bożą. Znaki te nazywamy *Sakramentami świętymi*. Są nimi: Chrystus, Bierzmowanie, Najświętszy Sakrament, Sakrament Pojednania /Pokuta/, Namaszczenie Chorych, Kapłaństwo i Małżeństwo.

Trzeba sobie uświadomić, że istotnymi przymiotami właściwie pojętego Sakramentu są:

- znak widzialny,
- ustanowiony przez Pana Jezusa,
- dający lub pomnażający łaskę.

Znak widzialny składa się z dwóch elementów: z materii i formy. Materią jest to, co jest dostrzegalne dla człowieka; formą zaś są słowa wypowiedziane przez sprawującego Sakrament. Jako przykładem posłużmy się Sakramentem Eucharystii: materią znaku jest chleb i wino; formą zaś są słowa powtarzane za Panem Jezusem: "To jest bowiem Ciało Moje", "To jest bowiem kielich Krwi mojej..."

Sakramenty święte dają lub pomnażają łaskę Bożą. Św. Paweł uczy, że przez Chrystus dokonuje się w człowieku nowe stworzenie: Chrystus bowiem daje łaskę uświęcającą, przez którą człowiek staje się Bożym dzieckiem. Sakrament Pokuty przywraca łaskę utraconą przez grzech śmiertelny. To samo sprawia Sakrament Namaszczenia Chorych, gdy człowiek nie może się wypowiedzieć a chciałby to uczynić. Inne sakramenty pomnażają łaskę.

Poza łaską uświęcającą każdy z

siedmiu Sakramentów daje właściwą sobie łaskę sakramentalną: Chrystus - łaskę wiary i pomoc do życia według zasad wiary; Bierzmowanie - moc potrzebną do mężnego wyznawania wiary; Eucharystia - dar najściślejszego zjednoczenia z Chrystusem i Jego Ofiarą oraz zapewnienie życia wiecznego; Sakrament Chorych - pomoc do cierpliwego dźwignia krzyża w łączności z Chrystusem oraz, zgodnie z treścią towarzyszących modlitw, pomoc w leczeniu choroby; Sakrament Pojednania /Pokuty/ - umocnienie do wytrwania w dobrym i do przeciwstawienia się złu; Sakrament Kapłaństwa - łaski potrzebne w posłudze kapłańskiej i władzę sprawowania Sakramentów świętych; Sakrament Małżeństwa - dary potrzebne do dobrego wypełniania obowiązków małżeńskich, rodzicielskich i wychowawczych. Nawiązując do przemówienia Ojca św. do młodzieży - Łaskę sakramentalną można porównać z arsenałem Bożych mocy, które w danej chwili są potrzebne człowiekowi do ocalenia w nim jego Westerplatte wiary, miłości i godności ludzkiej, szczególnie godności Bożego Dziecka.

Przyjęcie i skuteczność sakramentów wymaga jednak odpowiedniego usposobienia i przygotowania, które wyrażają się w posiadaniu dobrej intencji, w świadomym akcie głębokiej wiary i w pragnieniu spotkania się z Chrystusem. ■

Ks. Jan GUZIKOWSKI T. Chr.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

□ W Czechosłowacji nastąpiła reorganizacja urzędu do spraw wyznań. Z dotychczasowych 100 sekretariatów okręgowych, obsadzonych przez jednego urzędnika, utworzonych zostało 10 sekretariatów regionalnych, na czele których stoją sekretarze do spraw kościelnych. Sekretarzom tym podlega 3 urzędników wyższych i bliżej nieokreślona liczba zatrudnionych osób na niższych szczeblach.

□ Agencje prasowe z Afryki donoszą, że wśród więźniów w Rwandzie odnotowuje się ostatnio niezwykły ferwor religijny, wyrażający się w niemal nieustannych głośnych modlitwach i śpiewach. Więźniowie masowo nawracają się na katolicyzm. Przypuszcza się, że zjawisko to znajduje po części swe wytłumaczenie we wzmożonej akcji duszpasterskiej, podjętej wśród więźniów przez biskupów kraju. Abp z Kigali odprawia często Mszę św. w więzieniu. Podobnie czynią inni biskupi rwandyjscy. Odwiedzają też często więzienia, prowadzą osobiście pracę katechizacyjną wśród więźniów i spełniają inne posługi duszpasterskie. Wielu byłych więźniów zgłasza się później na katechistów.

□ Wzrosła ostatnio liczba parafii katolickich obrządku łacińskiego na terenie Związku Radzieckiego. W 1981 r. radio moskiewskie podało, że zarejestrowanych jest 1035 gmin wyznaniowych katolickich. W maju 1986 r. A. Ipatow, socjolog moskiewski, podał, że liczba katolickich ośrodków duszpasterskich wzrosła od tego czasu o 40. W dniu 5 sierpnia br. tygodnik *Ukrajina* podał, że liczba zarejestrowanych katolickich gmin wynosi obecnie 1120. Nie podaje jednak gdzie powstały nowe. Liczba zarejestrowanych parafii katolickich w krajach bałtyckich pozostaje od lat niezmienna i wynosi obecnie: na Litwie - 630, Łotwie - 135, w Estonii - 1. Czasopismo *Ukrajina* podaje także, że na terenie Związku Radzieckiego istnieje ok. 20 tys. zarejestrowanych poza katolickimi, 8500 prawosławnych (z tego ponad 6500 na Ukrainie). Na drugim miejscu znajdują się gminy wyznaniowe muzułmańskie. Istnieje ponadto ok. 2 tys. wspólnot baptystów, 690 luteranów i 120 wyznania mojżeszowego. Czasopismo nie daje żadnych danych liczbowych na temat gmin religijnych katolickich obrządku bizantyjskiego.

□ Matka Teresa z Kalkuty (77 lat) odwiedziła Związek Radziecki na

PIERWSZE KROKI W MODLITWIE

Krok siódmy - Posiłek: wyrazić wdzięczność Bogu.

Jeszcze inna sytuacja: jesteście w domu, w rodzinie, z młodszymi czy starszymi dziećmi, z mężem, z kimś z rodziny czy znajomym. Jeżeli wszyscy zgadzają się, módlcie się razem. Ale nie spieszcie się. Nie ma nic śmieszniejszego niż odklepana modlitwa, którą mówi się tylko po to, żeby ją odmówić. Właśnie to irytuje i zniechęca, bo tak naprawdę to tylko rutyna. Zatrzymajcie się więc na chwilę, ofiarujcie sobie moment duchowego oddechu i pokoju. Jeśli wśród członków waszej rodziny są niewierzący - aby uszanować każdego - można powiedzieć: *Będziemy się modlić. Skup się na chwilę, wycisz się. Pozwól nam modlić się, modlimy się za ciebie. Przeżyjmy razem ten moment pokoju, pojednania i radości, bo zgromadziliśmy się, aby dzielić ten sam pokarm, przygotowany wspólnie czy też z myślą o innych. Zwróćmy się ku Bogu, zaakceptujmy jedni drugich, przyjrzyjmy się sobie zanim usiądziemy do stołu. Dlaczego tak się zachowujesz? Co ci jest? Co ci się przydarzyło w ciągu dnia?*

* * *

Zwracajcie uwagę jedni na drugich, a zwróćcie uwagę na Boga; będziecie prosić Go o przebaczenie dla siebie i innych; zaniesiecie Mu dziękczynienie jedni za drugich, za to, że się spotykacie, za wspólny posiłek.

* *

Wprowadzenie do codziennego życia przemyślanego gestu modlitwy jest aktem, poprzez który wyraża się nasza wiara i jednocześnie aktem, którym pomagamy sobie wzajemnie wiarę przeżywać. To wszystko pod warunkiem, że nie uczynimy z modlitwy rutynowego gestu czy narzuconego obowiązku - to może kosztować. Ta modlitwa przed posiłkiem wypełniona w wolności dzieci Bożych może stać się bardzo solidnym punktem duchowego odniesienia. Dla wielu bowiem posiłek jest czymś *świętym*, w tym sensie, że za żadną cenę nie mogą się bez niego obyć. Jeśli do tej życiowej konieczności dołączyć dobrowolny krok zwrócenia się ku Bogu, jeśli przypomnieć sobie w ten sposób, że *nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych*, oznacza to uczestnictwo w dziele Chrystusa. On, Droga, otwiera nam prawdziwą drogę do Ojca, czyniąc nas dziećmi Bożymi, godnymi, wolnymi, prawdziwymi w miłości.

kard. Jean Marie LUSTIGER
(tłum. Elżbieta GRZEŚKOWIAK)

*

*Premiers pas dans la priere,
Nouvelle Cite, Paris, 1986.*

W PAŹDZIERNIKOWE WIECZORY

W październikowe wieczory udajemy się do kościołów i kaplic na nabożeństwo Matki Boskiej Różańcowej. Gdy w zadumie kończących się jesiennych dni rozbrzmiewa zwielokrotniony głos odmawianych rytmicznie *Zdrowaś Maryjo*, dzielonych na różańcowe tajemnice, bardzo skutecznie rozwijamy swe życie wewnętrzne, uodparniamy się na cirpienie, tak nieodłączne od naszego istnienia. Bo w życiu ludzkim, jak w różańcu, przeplatają się wydarzenia radosne, bolesne i chwalebne. Zarażeni kierkegaardowską *chorobą na śmierć* - gdy odczuwamy rozpacz z powodu swej sytuacji moralnej, gdy czujemy własną bezwartościowość - weźmy do ręki różaniec a odnajdziemy ukojenie, wiarę, nadzieję i miłość.

Całe życie Maryi było *pielgrzymką wiary*. Tak jak my kroczyła w ciemnościach i ufała temu, czego nie wiedziała. Znała sprzeczności naszego ziemskiego życia. Dana jej była obietnica, że Jej Syn zasiądzie na tronie Dawida, lecz w chwili Jego narodzenia nie było dla nich nawet miejsca w gospodzie. Maryja wierzyła jednak nadal. Anioł powiedział, że Syn Jej będzie nazwany Synem Bożym; lecz przyszło Jej widzieć Go oczernianym, zdradzonym, opuszczonym przez bliskich i skazanym na śmierć

krzyżową. Nawet wówczas Maryja wierzyła, że spełni się obietnica Pańska.

Ta kobieta wiary, Maryja z Nazaretu, Matka Boga, została nam dana za wzór w naszym pielgrzymowaniu wiary. Uczy nas Ona poddawać się woli Bożej we wszystkich sprawach i w każdej sytuacji. Od Maryi uczymy się żywić nadzieję nawet wtedy, kiedy wszelka nadzieja wydaje się próżna. Od Maryi uczymy się kochać Chrystusa, Jej Syna i Syna Bożego. Maryja jest bowiem nie tylko Matką Boga, jest Ona również Matką Kościoła. Pismo Święte i doświadczenia wiernych upatrują w Matce Bożej tę, która w sposób szczególny zjednoczona jest z Kościołem, w tym i w najtrudniejszych momentach Jego historii; kiedu ataki na Kościół wydawać się mogą najbardziej nieprzejednane.

Patrzmy na Maryję jak na najlepszy wzór ucznia Chrystusowego. Uczmy się od Niej być zawsze wiernymi, uczmy się od Niej ufać, że Słowo Boże zostanie spełnione i że dla Boga nie ma nic niemożliwego. *Miejmy ufność, gdyż nigdy nie słyszano, aby opuściła tego, kto się do Niej ucieka, Jej pomocy wzywa, Ją o przyczynę prosi.*

s. Benedykta

RAZEM W NOWYM ROKU SZKOLNYM

Po odpoczynku jest w nas więcej sił i zapału; trzeba z tego skorzystać. Odprężeni, rozmawiamy ze sobą swobodnie. Podejmijmy więc z bliskimi rozmowę, jak udoskonalić nasze życie rodzinne w tym roku, przed którym stoimy. Możliwości jest wiele. Jesteśmy przecież tacy słabi. Może będziemy sobie częściej pomagać, może będziemy mówić sąsiadom dzień dobry, szerzej otworzymy dla nich drzwi, nasze dzieci pomogą słabiej uczącym się w lekcjach, zaczniemy się modlić przed i po jedzeniu. Mogą być także indywidualne postanowienia, dzieci mają zwykle doskonałe rozeznanie w swoich słabościach. Nie można rezygnować z naprawy życia, trzeba ją podejmować wspólnie, bo wtedy dzieci zostają umocnione postawą swoich rodziców.

Teresa KUKOŁOWICZ

zaproszenie Komitetu pokoju oraz Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Swymi wrażeniami podzieliła się w czasie wywiadu udzielonego Rádiu Watykańskiemu. Matka Teresa wystąpiła w Kijowie z propozycją otwarcia Domu SS Misjonarek Miłości, celem roztoczenia opieki nad osobami cierpiącymi na chorobę popromienną po wybuchu reaktora atomowego w Czernobylu w kwietniu 1986 r., na co władze *nie udzieliły odpowiedzi - ani pozytywnej ani negatywnej*. Gdy prowadzący z nią wywiad zauważył, że *prawodawstwo radzieckie nie przewiduje możliwości prowadzenia przez Kościół działalności charytatywnej - Matka Teresa odpowiedziała: Trzeba by wprowadzić specjalną ustawę. Teraz tylko modlitwa może nam pomóc. Mam siostry w 77 krajach świata - Związek Radziecki byłby 78. Byłby to dar Boży dla nas i dla nich.*

□ Pasquale Squitieri, włoski reżyser filmowy, kręci obecnie film pt: *Russicum* - o hipotetycznej podróży Jana Pawła II do Związku Radzieckiego.

□ W konkluzji zakończonego 37 Kongresu międzynarodowej organizacji *l'Aide a l'Eglise en detresse* odbywającego się w Koenigstein, ogłoszono rezolucję skierowaną do rządu radzieckiego, domagającą się wolności religijnej i sumienia w ZSRR, przypominając, że od 1914 r. do dzisiaj liczba kościołów otwartych na terenie tego państwa zmniejszyła się z 55000 do 7000, klasztorów z 1100 do 20, a seminariów z 670 do 3.

□ Susza panująca w sierpniu w Indiach określana jest jako najpoważniejsza w tym stuleciu: kosztowała życie 400 osób. Dzieła papieskie dla rozwoju wiary wysłały dar na sumę 100 tys. dolarów.

□ Znane na Zachodzie plagi niszczące kraje kierowane przez komunistów to: alkoholizm, przekupstwo, kradzieże mienia społecznego, nieodpowiedzialne postawy w miejscach pracy. Plagą, o której się mniej mówi, chociaż nie jest ona specjalnością krajów komunistycznych to jednak przybiera w nich szczególnie dramatyczne rozmiary, jest zabijanie dzieci w łonie matek. Konferencja Episkopatu Polski bijąc na alarm podała tragiczną liczbę 800 000 zabitych dzieci w łonie matki w 1984r. Była to liczba większa od liczby dzieci narodzonych w tym roku.

" PÓJDE DO TYCH, KTÓRZY CIERPIĄ..."

Oto słowa Jana Pawła II wypowiedziane w dwa dni po wyborze na papieża, przy łóżku chorego. Oto znamienna decyzja Ojca św. - nieść wiarę Chrystusową nie tylko przez środki masowego przekazu, lecz w bezpośrednim kontakcie z ludźmi. Jest sobota 14 października 1978 roku.

Wśród wielu kardynałów przybyłych z całego świata na Konklawe, by wybrać następcę zmarłego Jana Pawła - Papieża uśmiechu stoi i On. W nieco przydeptanych butach, ciemnych spodniach, ks. kard. Karol Wojtyła. Różne snuto domysły, różne padały przypuszczenia. Świat dziennikarski prześcigał się wręcz w kreowaniu to tego, to owego na głowę Kościoła rzymskokatolickiego, nigdy jednak Jego. Nawet w Polsce, jeżeli już w najcichszych marzeniach o Polaku papieżu myślano, to nigdy jednak nie łączono tego stanowiska z Nim. Łączyło je raczej z osobą *Ojca Narodu*, szlachcicem chrześcijaństwa ks. kard. Stefanem Wyszyńskim. Ale Kardynał Karol Wojtyła? Jestem wręcz przekonany, że jedynie garstka ludzi z najbliższego otoczenia

przypuszczała, że On może zostać Ojcem św. No tak, zgadza się, duże zaangażowanie w Soborze Watykańskim II. Dzięki Jego między innymi zaangażowaniu Sobór ten osiągnął tak wiele. Ale żeby zaraz

Papieżem!? Przecież On był potrzebny Krakowowi, tam była Jego diecezja. Jego osobowości potrzebowała Nowa Huta ze swoim budującym się dzięki Jego poświęceniu Kościołem. Wspólnych z Nim wycieczek kajakowych, wędrówek górskich, czy też zabaw na śniegu i

był tutaj!? A jednak - niezbadane są wyroki Boskie!

W poniedziałek 16 października z komina Kaplicy Sykstyńskiej wylatuje biały dym - ogromna radość, wybrano papieża! Ale kogo? W chwilę później zmienia w przyległym do kaplicy Sykstyńskiej pomieszczeniu czerwoną

sutannę kardynalską na białą sutannę papieską. Jak przed każdymi wyborami, trzy sutanny trzech wymiarach oczekiwały, już zamówione, nowego Papieża. Mimo trochę przydługich rękawów ubiera tę środkową - najbardziej pasowała. Uginając się jakby pod nieco przyciężką stulą którą nosił kiedyś Jan XXIII pokazał się po raz pierwszy światu jako Papież. *Pochodzę z dalekiego kraju, z narodu którego wiara w Chrystusa głęboko zakorzeniona jest w sercach od wieków*, powiedział wówczas Jan Paweł II. I nikt nie spodziewał się ani nie mógł przewidzieć, że dla krzewienia, głoszenia i podtrzymania wiary Chrystusowej będzie podejmował tyle pożytecznych i dalekich wyjazdów. Że zawsze w każdej z takich pielgrzymek, apostołskich

podróży szukał będzie bezpośredniego kontaktu z wierzącymi.

Umacniając narody tego świata w wierze, dodając ludziom otuchy i nadziei. Rozsiewając słowo Boskiej



zjazdów narciarskich potrzebowała młodzież akademicka. A KUL? Kto miałby kierować Katedrą Etyki? Jakże więc mógł On to wszystko zostawić kiedy tak bardzo potrzebny

dobroci z Ewangelią na ustach. Zawsze i wszędzie zatroskany o Pokój na świecie. Czy wówczas 16 października myślał ktokolwiek o mającym nastąpić konflikcie Falklandzkim, tą bezsensowną wojną zakończoną między innymi dzięki Jego zaangażowaniu. Nikt też na przykład na świecie nie był, jak do tej pory, w stanie w tak krótkim okresie czasu spotkać się z tyloma dostojnikami państwowymi tego świata. Nikt też nie przypuszczał że będą one tak owocne dla nas wszystkich. Przypominam sobie kpiące pytanie Stalina: *A ile to też dywizji ma ten papież?* Dywizji? Papież nie potrzebuje dywizji! Śpiewamy *Bóg jest miłością i kocha Ciebie...* Nasz Papież też jest miłością. Nasz Papież ukochał Chrystusa. Nasz Papież zawierzył siebie, nas i cały świat Maryi. Nasz papież z Ewangelią na ustach zdobywa świat cały dla Chrystusa i dla niego nie potrzebuje dywizji! Stoi jednakże u Papieskiego tronu wierna, oddana, pełna głębokiej wiary armia. Armia wierna Bogu, Chrystusowi i Maryi. Armia, która jest podporą Papieżowi w Jego podróżach apostolskich na całym świecie. Tą armią jesteście Wy, Oni, Ty ja - my wszyscy cały Kościół powszechny - wszyscy w Jezusa Chrystusa wierzący.

Późnym wieczorem 16 października 1978 roku Papież-Polak przeprowadza się do apartamentów papieskich w Watykanie. (Dzisiaj wiemy, że Jan Paweł II wcale nie chciał tam zamieszkać. Chciał być w Pałacu Laterańskim przylegającym do Bazyliki św. Jana na Lateranie. Policja włoska sprzeciwiła się jednak temu zamiarowi. *Nie jesteśmy w stanie zagwarantować Papieżowi całkowitego bezpieczeństwa i zrzekamy się za nieodpowiedzialności* orzekli "stróżę porządku publicznego". W dzień po wyborze na Papieża dociera do Ojca św. wiadomość o nagłej chorobie pracującego w Papieskiej komisji d/s środków Masowego Przekazu biskupa Polaka A.M. Deskura. Nie zważając na żadne protokoły Ojciec św. natychmiast udaje się do łóżka chorego. Do kliniki Gemelli. Czy przeczuwał wówczas, że w trzy lata później, dnia 13 maja 1981 roku, ugodzony kulami zamachowca przywieziony zostanie do tej właśnie kliniki, że będzie jej pacjentem?

Kiedy dowiedziano się o zamiłowania narciarskie Ojca św. renomowane firmy tuzinami przysyłały Ojcu

św. sprzęt i wyposażenie narciarskie. Być uwiecznionym na fotografii z Ojcem św. podczas przekazywania Mu prezentu w postaci samochodu jest marzeniem najznakomitszych firm samochodowych. Do wizytacji 315 parafii Swego biskupstwa oraz jazdy po Rzymie Ojciec św. używa Mercedesa, przygotowanego specjalnie dla Niego przez firmę Daimler Benz. Dalsze podróże podejmowane są helikopterem, który stawiany jest do dyspozycji Ojcu św. przez eskadrę lotniczą w Pratica de Mare. W książce lotów odnotowywany jest ten lot jako "lot ćwiczebny". Także dalekie podróże lotnicze nic nie kosztują Papieża - nie musi kupować biletu. Za przelot natomiast płaci grupa towarzysząca jak np. dziennikarze. W ten oto sposób koszty utrzymywane są na możliwie niskim poziomie. Stąd też twierdzenia niektórych jakoby podróże apostolskie Ojca św. spowodowały duże zadłużenie finansowe Watykanu, nie pokrywają się z prawdą. Znawcy przedmiotu wiedzą dokładnie, że biorą się one z nieuczciwości byłych szefów Banków Watykańskich. Ale nie tylko. Przecież 44 hektarowy Watykan ze swoimi 423 osobami utrzymuje kontakty dyplomatyczne ze 171 państwami świata (118 osób). I mimo że w Muzeach i innych obiektach Watykańskich nagromadzone są dzieła sztuki i kultur narodowych miliardowych wartości to ostatnie dane mówią o około 120 milionach długu. No a ilu z nas nie ma długów?

Papież Jan Paweł II jest jak wiadomo tytanem pracy. Kalendarz papieski nie zna urlopu, nieraz tylko po bardzo trudnych i wyczerpujących podróżach apostolskich zezwala sobie i współpracownikom na krótkotrwałą przerwę. Na początku swego pontyfikatu tak mocno zaangażował się w pracę, że nawet najbliżsi współpracownicy zmuszeni byli zrezygnować ze swojej "sjesty". W używaniu telefonu prześciga wszystkich swoich poprzedników. Świadom odpowiedzialności za 890 milionów katolików rozsianych po całym świecie pracuje do późnych godzin. Zdarza się że nieraz jeszcze o godzinie 22 dzwoni do współpracowników. Kiedyś o godzinie 23 grupa pielgrzymów śpiewała pod oknami Papieżowi "Sto lat". *Jeżeli chcecie aby Papież naprawdę żył STO LAT to pozwólcie mu teraz spać* - powiedział

wychylając się z okna. Oczy całego świata z wielką czujnością skierowane są na Rzym, ale najbardziej czujne są oczy narodu Polskiego. Narodu, który tak jak Ty zawierzyłeś, tak i On zawierzył macierzyńskiej opiece Matce Boskiej Jasnogórskiej i w swoich wieczornych modlitwach zawsze pamięta o Tobie wiernie Cię Nią wspomagając.

Pamiętam dokładnie. 16 października 1978 roku byłem w Warszawie w Ambasadzie Niemieckiej Republiki Federalnej odebrać moją emigracyjną wizę wjazdową do RFN. Wracając pociągiem do Piły usłyszeliśmy nagle na małej stacji (nie pamiętam nazwy) bicie dzwonów kościelnych. Kiedy na następnej stacji sytuacja się powtórzyła, poprosiliśmy konduktora o wyjaśnienie co jest przyczyną dzwonienia o tak niecodziennej porze. Po chwili biegł wzdłuż pociągu wykrzykując na cały głos: POLAK PAPIEŻEM! I nagle, wszystko stało się nie ważne, ludzie zerwali się z miejsc wiwatując i wydając okrzyki radości. Zaskoczony tą spontanicznością stałem tam wśród tych rozentuzjasmowanych ludzi. W pewnym momencie zapomniałem w ogóle gdzie się znajduję. Ktoś zaintonował *Boże coś Polskę*, dalej odśpiewaliśmy *Serdeczna Matko*, potem już jak w transie odmówiliśmy Modlitwę wieczorną dalej śpiewając pieśni kościelne. Z wielkim ociąganiem się wysiadłem w Pile z tego najdziwniejszego pociągu jakim przyszło mi do tej pory jechać. Dzisiaj wertując różne doniesienia prasowe z tamtych niezapomnianych dni wiem, że nie tylko my wtedy w pociągu tak spontanicznie zareagowaliśmy na tak trudną w pierwszej chwili do uwierzenia wiadomość, że po 455 latach "włoskiego" pontyfikatu na stolicy Piotrowej zasiadł Papież Polak. Dużo miast polskich radowało się tym faktem. W Krakowie wylegano na ulice okazując w ten sposób swoją radość. Studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wywiesili w dzień po wyborze tj. 17 października na murach uczelni transparent ze słowami: *Nasz profesor Papieżem*. Dzisiaj z perspektywy czasu wiemy o tym precedensie w ponad tysiącletniej historii kościoła! Przez 14 miesięcy katedrą Etyki KUL kierował człowiek, który w tym samym czasie był Papieżem w Watykanie.

Arno GIESE

PRZED SKLEPEM JUBILERA KAROLA WOJTYŁY NIEDŁUGO NA EKRAKACH

Paryski tygodnik *Famille Chretienne* w numerze z 24 września przynosi reportaż z Kanady gdzie obecnie kręci się film według dramatu napisanego w początku lat sześćdziesiątych przez Karola Wojtyłę i opublikowanego pod pseudonimem Andrzej Jawień w krakowskim ZNAK-u. Na okładce tego poczytnego pisma figuruje Daniel Olbrychski w roli księdza. W wypowiedzi dla *Famille Chretienne* polski aktor mówi: *Jestem w tym filmie jakby "porte-parole" Karola Wojtyły, gram rolę księdza Adama, myślę, że w dużej mierze ten dramat oddaje sposób myślenia i osobowość obecnego papieża.*

Realizatorem filmu jest angielski reżyser Michael Anderson, który ma na swoim koncie wiele filmów, między innymi słynny *W 80 dni dookoła świata*. Po przeczytaniu dramatu Karola Wojtyły i scenariusza napisanego przez Włocha Mario di Nardo, zaakceptował propozycję. Będąc chrześcijaninem uważa, że w obecnej epoce przemocy, terrorizmu i zbrodni będzie można przyciągnąć

różnorodną wiekowo publiczność poprzez przesłanie nadziei i łagodności, jakie zawarte jest w tym dramacie i znajdzie się w filmie.

Konsultantem filmu z ramienia Watykanu jest znany poeta, ksiądz Jerzy Pasierb, który gości od czasu do czasu w paryskim ośrodku księży Pallotynów. Reżyser wyraża w wypowiedzi zadowolenie ze współpracy z ks. Pasierbem, który służy radą i pomocą w sprawach niejasnych czy budzących jego czy aktorów wątpliwości. *Nie odgrywam roli cenzora, czy inkwizytora, mówi ks. Pasierb, po prostu służyć radę.*

Zdjęcia do filmu były niedawno kręcone w Krakowie, z udziałem wielkiej filmowej sławy Burta Lancastera. Obecnie ekipa filmowa przeniosła się do Kanady gdzie zresztą los zanosí bohaterów sztuki, Annę i Stefana. W jednej z głównych ról występuje Olivia Hussey, grająca poprzednio rolę Marii, matki Jezusa w filmie Zefirellego *Jezus z Nazaretu*, niektórzy też mogą ją pamiętać z *Romea i Julii* gdzie występowała w

roli Julii. Jednym słowem obsada znakomita. Kręcenie filmu potrwa jeszcze rok, przewiduje się że wejdzie on na ekrany na Boże Narodzenie 1988.

Autor scenariusza, sześćdziesięcioparoletni Włoch di Nardo jest osobą znaną w Watykanie; dwunasta wersja jego scenariusza została zaprezentowana Janowi Pawłowi II i zaakceptowana przez specjalną komisję watykańską. Zdecydowano, że 6% dochodów z filmu przeznaczone zostanie na pomoc głodującym, dla poparcia dzieła Matki Teresy z Kalkuty. Film przyniósł już swoje pierwsze owoce mimo że nie został jeszcze ukończony. Otóż młody francuski producent podjął decyzję o zawarciu małżeństwa. *W małżeństwie nie należy się lękać drugiej osoby - powiedział - lecz samego siebie; trzeba ten strach przezwyciężyć. Będę bardzo szczęśliwy jeżeli ten film przyniesie tyle innym co przyniósł mnie.*

Kazimierz MALARCZYK

ZAGLĄDAJĄC DO KSIĘGARNI

Livre de la foi, Desclee, 1987.

Książka ta stanowi, na religijnym rynku wydawniczym, swego rodzaju bestseller. Od momentu jej wydania, w czerwcu 1987 roku, rozeszła się już prawie w 150 000 egzemplarzy. Czym jest *Livre de la foi*? Jak twierdzą w przedmowie jej autorzy, piętnastu biskupów belgijskich, jest ona próbą wprowadzenia czytelnika w sprawy wiary. Zwraca się ona do czytelników mających mały kontakt z religią katolicką. Jest ona próbą uczulenia dzisiejszego społeczeństwa na sprawy wiary. Społeczeństwa, które zamknięte jest w cyklu: konsumpcji, racjonalizmu, materializmu, głoszonych jako jedyny ideał naszej ziemskiej egzystencji. *Livre de la foi* składa się z trzech części: *Poznać, Święcić i Życ* swoją wiarą.

Poznać swoją wiarę, to przede wszystkim zrozumieć co znaczy być chrześcijaninem w dzisiejszym, zróżnicowanym kulturowo i religijnie świecie. Być dumnym z przynależności do Kościoła katolickiego i prowadzić pracę apostołską. Ta pierwsza część jest rozwinięciem *Wyznania Wiary (Credo)*, gdzie każde zdanie jest tytułem rozdziału, który je analizuje w sposób jasny i zrozumiały.

Święcić swoją wiarę, to przede wszystkim modlić się. Nie nadaremnie pierwszy rozdział nosi tytuł: *Modlitwa otwiera nam drogę do Boga i na świat*. Następny rozdział: *Słowa i znaki Boże* zapoznaje nas ze świętymi sakramentami, ich symboliką i znaczeniem. Ostatni rozdział, zamykający tę drugą część, stanowi krótka prezentacja kalendarza liturgicznego.

Życ swoją wiarę, to przede wszystkim praktyczna i codzienna realizacja zasad moralnych, wyznaczonych przez naszą wiarę. Jakie są te zasady, co to jest grzech i jaką rolę przywiązywał Jezus do aktu przebaczenia? Wyjaśnienia te stanowią pewnego rodzaju wprowadzenie do analizy *Dekalogu* w tradycji Kościoła. Analiza ich prowadzi do *Pełni życia*, rozdziału koronującego tę książkę.

Livre de la foi stanowić może przewodnik na drodze do wiary, tekst podstawowy do jej pogłębienia i do pracy w grupie. Jest to podręcznik, którym posługiwać się mogą zarówno dorośli, jak i dzieci.

I. W.

ŚWIETLISTE OCZYWISTOŚCI

Czyż jednym z obowiązków sztuki nie jest odkrywanie oczywistości, innymi słowy, zdzieranie zasłon z rzeczywistości potocznej, empirycznej i interesowanie w sobie zadufanej? Czyż przedstawienia szeptów, ciemnych blasków, różnych aksamitnych dotknięć, różnych wezwań, epifanii kolorów, skrytych w tej drugiej rzeczywistości (w istocie pierwszej, bo pierwotnej) nie jest pierwszym zadaniem artysty?

Takie pytania zanotowałam w moim zielonym zeszytce po obejrzeniu spektaklu Ryszarda Piegzy p.t. *Coincidences* (Paryż, luty 1987, Cafe de la Danse). Był lutowy wieczór, Paryż topniał tworząc niespodziewane kałuże, wracałam ze spektaklu z głową nagle ożywioną. Spróbuję teraz to moje ktryczne ożywienie opisać zaczynając od samego początku.

Było bowiem tak: Lutowy wieczór w Cafe de la Danse pękł na dwie części. Pierwszą wypełnił super-nowoczesną muzyką Stanisław Krupowicz, polski kompozytor młodego pokolenia (ur. 1952), pracujący obecnie na Uniwersytecie w Stanfordzie (USA). Krupowicz przedstawił utwory skomponowane przy pomocy komputera - na środku Cafe de la Danse rozsiadła się duża maszyna do grania, w skład której wchodziła klawiatura komputera, kilka magnetofonów, kilka głośników. Krupowicz zagrał m.in. szumiące jak mechaniczny potok wariacje na temat Mozarta.

Siedzący obok mnie Amerykanie "wyli" z niemego zachwytu. Nieco bardziej sceptyczne były cegłówki ścian sali, które póki co, pograżyły się w ciemności.

Wydobył je z mroku dopiero Ryszard Piegza w drugiej części wieczoru. Akcją plastyczną Piegzy (rodzaj *performance*) można by określić jako przedstawienie intuicji pierwotności, szukanie jasności pierwszych doznań, odczuć.

Piegza na początku "rozhuścił" przestrzeń. Jak to zrobił? Dzięki wykorzystaniu dwóch małych projektorów uzyskał dwie rozbieżne ściany świetlne, które ożywały, gdy artysta sypał na nie różne drobiny, proch, ziarno, małe piórka. Za każdym ruchem (za każdą fazą) Piegza przedłużał te świetlne ściany.

Od czasu do czasu nachylał się nad czerwonym kręgiem (paleniskiem?), które znajdowało się pomiędzy jasnymi ścieżkami. Cały czas działaniem plastyka towarzyszyła pulsująca, rytmiczna muzyka. W dalszej części spektaklu artysta wyjmował z czarnych aksamitnych futerałów ogromne dREW-

wojenną anarchią rzeczy. Ale w końcu chaos zwyciężał - drewniane pale leżały na ziemi.

Spektakl Piegzy miał pewną linię dramaturgiczną, według mnie niekiedy zbyt naiwnie ilustrowaną (np. łuk nad czerwonym paleniskiem - to zbyt oczywisty obraz wojny).

Ale w spektaklu na końcu wyobraźnia i wrażliwość zwyciężyły. Cóż znaczą hałasy i nieporządki, gdy możemy zobaczyć w finale potok kolorowych kamyków i piór spadających na wolno obracającą się drewnianą tarczę?

Barbara SOLA



Spektakl w Amsterdamie - Fot. Wacław Ropiecki.

niane pale i ustawiał je na podłodze.

Ustawiał je korzystając wyłącznie z małych, metalowych podkładek - nie było to łatwe. To budowanie nagłego, bezlistnego lasu również przebiegało fazowo. W przerwach artysta rozdmuchiwał żarzące się palenisko. Fazy budowania towarzyszyła spokojna muzyka. Od czasu do czasu faza harmonijna rozsypywała się w nerwową, nieporządną ruchliwość. Stojące pale waliły się na ziemię, muzyka hałasowała. Artysta walczył jakiś czas wytrwale z tą oczywistą

Ryszard Piegza - ur. w 1952 roku. Ukończył Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. W 1982 roku wyjechał do Francji na zaproszenie Ecole des Beaux Arts. Na Zachodzie brał udział m. in. w: Festiwalu Invention-83 (Berlin Zach., 1983), manifestacji "O bliski międzyludzki kontakt" (Amsterdam, 1984). Przedstawił kilka spektakli plastycznych we Francji. Najnowszy "AB ovo" będzie prezentować 17 października w Cafe de la Danse (5, passage Louis-Philippe) o godz. 22 00.

NOTES

Dziś spotkałam kolegę z chóru, Tenora.

- Skąd wracasz? - spytałam. - Błdyś.

- Z koncertu muzyki aleatorycznej - odpowiedział.

- Aleato... - zająknęłam się.

- ...rycznej - dokończył kolega z chóru. Posłuchaj - ciągnął - dla wyjaśnienia opowiem ci pewną historyjkę:

W mieście K był staw. Bardzo dziwny. Wyglądał tak, jakby ktoś na kałużę położył przez pomyłkę zieloną szmatę. Niewiele było w nim wody.

Prawdę mówiąc wody było mniej niż niewiele, bo w ogóle jej nie było. Miejsce wody zajmowały żaby. Aby się wykapać należało najpierw wyjąć ze stawu odpowiednią ilość żab, następnie wytrzeć je w ręcznik, ręcznik z kolei wyżyć nad stawem. Przy sprzyjającym wietrze i odpowiedniej wilgotności powietrza udawało się niekiedy zbierać miednicę wody.

- Rozumiesz tę historyjkę - spytał kolega Tenor.

- Rozumiem doskonale - odpowiedziałam. - Opowiadanko jest proste i jasne. Staw to Polska, żaby to

komuniści a sprzyjający zachodni wiatr to, oczywiście, Reagan. Wszystko jest jasne.

- Dla ciebie - rzucił z przekąsem Tenor. - Koleżanka Sopran zrozumiała historyjkę inaczej. Rzecz w tym, że jest to dopiero połowa opowiadania. Każdu dopowiada sobie resztę sam.

- Aha!

- I to jest właśnie przykład utworu aleatorycznego. Ja powiedziałem A. Ty masz powiedzieć B. Więc mówię A - powiedział Tenor i oddalił się wolnym krokiem.

Bas

BŁOGOSŁAWIONY BISKUP MICHAŁ KOZAL PONOWNIE W DACHAU

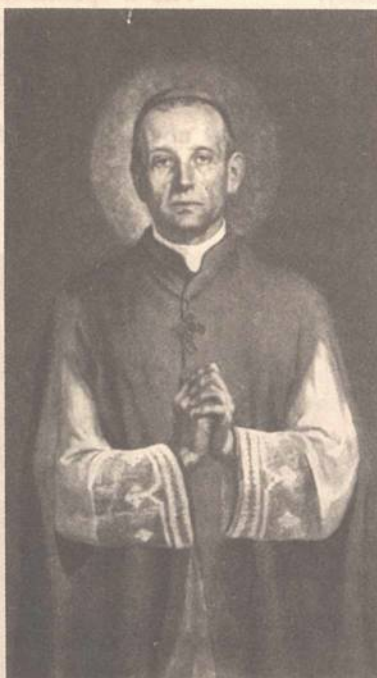
Dwa razy przekraczał bramę obozu koncentracyjnego w Dachau biskup Michał Kozal. 25 kwietnia 1941 roku wprowadzili go tu *esesmani*, w pasiaku, z numerem więziennym 24 544. Po raz drugi wprowadzony został 23 sierpnia 1987 roku, tym razem w glorii

Błogosławionego Męczennika.

Symboliczny *ingres* Biskupa Michała do tego miejsca zagłady symbolizował obraz przekazany znajdującym się tam dzisiaj siostrom Karmelitkom.

Przeorysza z radością przyjęła obraz Błogosławionego, zapewniając, że siostry modlić się będą za Kościół w Polsce i o to, by już nigdy i nigdzie nie było obozów śmierci.

Nie sposób w tym momencie nie przytoczyć słów Ojca św. wypowiedzianych 14 czerwca br. na Placu Zwycięstwa w Warszawie: *Rodacy*



znają koleje Jego życia i Jego męczeństwa. Oto człowiek, jeszcze jeden wśród tych, w których okazała się Chrystusowa władza "w niebie i na ziemi". Władza miłości - przeciw obłudowi zniszczenia, pogardy i nienawiści. Tę miłość, którą Mu Chrystus objawił, Biskup Kozal przyjął w całej pełni jej wymagań. Nie cofnął się nawet przed tym najtrudniejszym: "miłujcie waszych nieprzyjaciół" (Mt 5,44). Niech będzie jednym jeszcze patronem naszych trudnych czasów, pełnych napięcia, nieprzyjaźni i konfliktów. Niech będzie wobec współczesnych i przyszłych pokoleń świadkiem tego, jak wielka jest moc łaski Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Tego, "który do końca umiłował".

wyjątki z relacji
Ks.Jana WOLNIAKA

ŚWIATOWY DZIEŃ MISYJNY

18 października br. Kościół katolicki obchodzi światowy dzień misyjny. Jak co roku Jan Paweł II skierował do całego Kościoła specjalne orędzie łączące ewangelizację z działalnością ludzi świeckich.

Przez chrzest wszyscy zostali wezwani przez Pana do autentycznego apostołstwa. Powołanie chrześcijańskie jest bowiem z natury powołaniem do apostołstwa (*Dekret o apostołstwie świeckich nr 2*). Jest ono prawem i obowiązkiem wynikającym z samego zjednoczenia z Chrystusem. Wszczepieni przez chrzest w Ciało Mistyczne Chrystusa, utwierdzeni mocą Ducha Świętego przez bierzmowanie, są przeznaczeni przez samego Pana do apostołstwa. Dostępują poświęcenia na królestwo kapłańskie i święty naród (*I P. 2,4-10*), by przez wszystkie uczynki składać duchowe ofiary i po całej ziemi dawać świadectwo Chrystusowi.

Ojciec św. wymienia w swym orędziu katechistów, którzy na całym świecie wnoszą niezastąpiony wkład w rozwój wiary, wymienia pracujący dobrowolnie w krajach Trzeciego Świata laikat, ludzi zaangażowanych w życie liturgiczne wspólnot chrześcijańskich, świeckich będących w radach duszpasterskich, zaangażowanych w świecie kultury i ekonomii. Podkreślił również rolę kobiet pracujących w szpitalnictwie, w placówkach oświatowych, wychowawczych, w rodzinie.

Na tę zaangażowaną pracę w dziele zbawienia świata, papież przesyła wszystkim swoje apostołskie błogosławieństwo.

O G Ł O S Z E N I A I N F O R M A C J E

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE

ks. Bronisław Marciszewski- 30 lat kapłaństwa (27. 10. 1957)
ks. Marian Zgrzebny - 25 lat kapłaństwa (28. 10. 1962)
ks. Józef Żmuda - 10 lat kapłaństwa (01. 11. 1977)

Wszystkim Drogim Współbraciom w kapłaństwie najlepsze życzenia jubileuszowe składa

ks. prałat Stanisław Jeż, Rektor PMK

NABOŻEŃSTWO WYPOMINKOWE

1 listopada, w dzień Wszystkich Świętych, po mszy św. popołudniowej, odprawione zostanie Nabożeństwo Wypominkowe. Listy z nazwiskami zmarłych, z naszych rodzin można składać na specjalnych formularzach w Kościele Polskim w Paryżu.

ZADUSZKI

Księża Pallotyni zapraszają chętnych 25 października do

Montmorancy na uroczystości zaduszkowe; godz 15 00 - msza św., po mszy - modlitwy na cmentarzu.

BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU

27 października w Bibliotece Polskiej w Paryżu odbędzie się odczyt dr Zdzisława Najdera, autora *Życia Conrada Korzeniowskiego*; temat odczytu: *Conrad po 100 latach*.

13 października o godz. 20 30 odbędzie się natomiast koncert śpiewaczy i fortepianowy. Wprowadzenie - prof. Jan Myciński, śpiew - Colette Comoy (utwory Ravela i Szymanowskiego), fortepian - Michel Władkowski (utwory Chopina).

KONTAKT

22 października klub *Kontakt* zaprasza na projekcję filmu video Witolda Zadrowskiego *Generał Anders i jego armia*. Adres: 42, rue Raymond Marcheron, 92 170 Vanves, tel. 46 45 87 16.

KISIEL

W
PARYŻU

Tradycją stały się już coroczne przyjazdy do Paryża pisarza i znakomitego felietonisty *Tygodnika Powszechnego* Stefana Kisielewskiego. Jego pobyt wiąże się oczywiście z różnymi spotkaniami z mieszkającymi tu Polakami. Pozwalają one konfrontować nasze wyobrażenia z rzeczywistością, bo co jak co, ale rzeczywistość stanowi najwdzięczniejszy materiał twórczości Kisielewskiego.

On sam twierdzi, że nie przepada za tego rodzaju spotkaniami, prelekcjami, odczytami. Tym niemniej nie odmawia prośbom

mieszkającej tu wspólnoty polskiej. W końcu września miały miejsce dwa takie spotkania.

Pierwsze odbyło się w Księgarni Polskiej przy bulwarze *Saint Germain*. Zbiegło się ono z wydaniem przez paryskie *Spotkania* jego książki zatytułowanej *Bez cenzury*. Jest ona wyborem esejów i artykułów politycznych opublikowanych wcześniej w Polsce przez niezależne wydawnictwo CDN. W trakcie tego wieczoru Stefan Kisielewski podzielił się ze słuchaczami paroma swoimi *przygodami* z paryską cenzurą. Po tych krótkich dywagacjach podpisywał chętnym swoje książki.

Drugie spotkanie ze Stefanem Kisielewskim miało miejsce we wtorek, w kościele przy ulicy *Clair*. Zorganizowało je *Centre du Dialogue*. Tym razem mówił Kisielewski na temat: *Osobliwości sytuacji w Polsce*. Punktem wyjścia tego

tematu była rzetelna ocena sytuacji w Polsce. Kisielewski nie ukrywał się ze swoim pesymizmem. Stwierdził, że układ geopolityczny Polski i Europy w dającym realnie przewidywać się czasie nie ulegnie zmianie. W związku z tym marzenia o Polsce takiej, jaką byśmy pragnęli należy schować *do kieszeni*. Im szybciej się to uczyni, tym lepiej. To co może dzisiaj wpłynąć na częściowe zmiany systemu to wolna działalność gospodarcza. Liberalizm gospodarczy, którego Kisielewski jest gorącym propagatorem, zaczyna zakreślać coraz to nowe kręgi swoich zwolenników. Można zatem mówić, zachowując właściwe proporcje, o żywiołowej odbudowie gospodarki polskiej. Przykładem tego mogą być liczne spółki i inicjatywy prywatne, drobne niezależne spółdzielnie, spółki akcyjne czy krakowskie i warszawskie Towarzystwo Przemysłowe.

Należy podkreślić, że oba spotkania zgromadziły bardzo dużą liczbę słuchaczy. Stefan Kisielewski ciągle cieszy się dużą popularnością.

I.C.H.

CZYTELNICZY PISZA

Pierwszego października mija pierwsza rocznica śmierci poetki Barbary Sadowskiej. Wszyscy pamiętamy tragedię matki, która utraciła syna zakatowanego przez milicję. W kilka lat po śmierci osiemnastoletniego poety-Grzesia Przemyska odeszła i ona. Jej twórczość dociera do nas pełniej nabierając głębszego sensu, jak choćby tomiki wierszy *Syn a, a może sen* czy *Jak słodko być dzieckiem Boga*. Poezja była dla niej realizacją i dopełnieniem głęboko humanistycznego pojmowania świata, jej godnej i odważnej postawy wobec systemu przemocy, jej wrażliwości na drugiego człowieka.

W kręgu znajomych i przyjaciół Barbary zastanawialiśmy się, jak upamiętnić i przekazać wartości tego skromnego człowieka, wartości które mogą wzmocnić nas. Grupa osób na emigracji w porozumieniu z przyjaciółmi z Warszawy postanowiła utworzyć coroczną nagrodę poetycką imienia Barbary Sadowskiej. Komitet organizacyjny rozsyłając prywatne listy w kręgu zainteresowanych osób zbierać będzie coroczną składkę wysokości od 100 do 500 franków. Nagroda poetycka będzie przekazana do kraju na ręce Elżbiety

Ficowskiej, gdzie kilkuosobowe jury przyzna ją wybranym poetom. Nazwiska laureatów będziemy publikowali w prasie emigracyjnej. Na adres i konto *Kontakt* prosimy nadsyłać składkę z dopiskiem *Nagroda im. Barbary Sadowskiej*.

Komitet organizacyjny planuje w przyszłości rozwinąć coroczną nagrodę w formę stowarzyszenia, które podejmie starania tłumaczenia i wydawania poezji Barbary Sadowskiej oraz laureatów jej nagrody na Zachodzie, wtedy także dysponować będziemy własnym kontem.

Wpłaty na adres *Kontakt* będziemy potwierdzać każdorazowo w miesięczniku, w przypadku zastrzeżonego nazwiska, anonimowo, z podaniem miasta zamieszkania. W skład komitetu organizacyjnego na Zachodzie wchodzi osoby, które łączyła osobista więź z poetką, osoby zaangażowane w tłumaczenie jej poezji, a także reprezentant Stowarzyszenia *Kontakt*, które wspomaga komitet w pracach organizacyjnych.

Jolanta CHOJECKA,
Katarzyna JEGLIŃSKA,
Andrzej MROŹKIEWICZ,
Jerzy NOWACKI.


GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
 TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji
 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris
 Tel. (redakcji) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,
 Agata Żmudzka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk:

Indica
 14, rue Docteur-Roux
 75015 PARIS

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
 CCP 12 777 08 U
 Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
 P. Augustin Muller, OMI, rue de Montigny 84,
 6000 Charleroi, CCP 000-02-249081-82
 RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
 Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
 Katholische Stimme, Konto n° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



CZERWONY ESTETA

Dyżurny liberalny felietonista PRL-owskiej *Polityki*, pan Krzysztof Teodor Toeplitz (KTT) podróżował ostatnio po Francji. Był i w Paryżu. Cóż na ten temat doniósł swoim czytelnikom:

Będąc w Paryżu przeżyłem dziwną przygodę. Oto wychodząc z Muzeum Wielkiej Armii na plac Inwalidów spostrzegłem nagle, wśród okalających plac platanów, jakąś dziwną mogiłkę obłożoną zeschłymi kwiatami i obstawioną tablicami, upstrzonymi w wyblakłe ulotki i wycinki z gazet emigracyjnych, potępiających stan wojenny; ów grób, to symboliczny grobowiec ofiar tego stanu w Polsce. Trudno opisać wrażenie jakie robi ten ekshibicjonizm. Obok muzeum wielkiej legendy, która zmieniła oblicze Europy, grupka żałosnych polityków - zrobiwszy uprzednio niezłą zapewne "wodę z mózgu"

władzom Paryża - uznała za stosowne podektać ubogi dowód swojej krzywdy, niczym owa żaba, podsuwająca nogę, gdy kują konia. Jakkolwiek tragicznym nie byłby fakt, że kilkadziesiątu Polaków przytłoczyło życie wydarzenia z 13 grudnia 1981 roku, dysproporcja i nieudolne natręctwo tego wszystkiego w sercu Paryża jest nieco żenujące. Polska turystyka zagraniczna jest lepszą odpowiedzią na podobne gusty niż najbardziej nawet gromkie oświadczenia rzecznika rządu. /*Polityka, 19.09.1987/*

W zasadzie należałoby zostawić bez komentarza ten płuć hipokryzji i cynizmu, skądinąd inteligentnego przedstawiciela zasłużonej warszawskiej rodziny. Ale nie zostawimy, bowiem na marginesie nasuwa się parę refleksji. Zacytowany fragment felietonu KTT jest bowiem dość oczywistym dowodem na rodzaj *głośności*, która odbywa się w naszej ojczyźnie, polegającej na publicznym ujawnianiu dna moralnego. Są oni już tacy cacy, bo zrobili trochę odwilży, że teraz mogą już wszystko. Cienia skruchy!

A to, że ktoś pamięta o pomordowanych to li tylko ekshibicjonizm rażący czerwonych estetów. Niechże więc jeden z drugim, w tym KTT, odbywają nadal podróże turystyczne do Moskwy. To

zapewne ich jedyna odpowiedź na mały krzyżyk w lesie katyńskim. Na Placu Czerwonym mogą zobaczyć dowód największego ekshibicjonizmu świata, owe mauzoleum *wodza rewolucji*. Zdumiewające, że nigdy nie raziła ich uczuć estetycznych owa żółta mumia. Prosty więc wniosek by esteci podróżowali po krajach, które nie ranią ich uczuć estetycznych. Przypomnijmy im jednak, że *rażąca mogiłka* w pobliżu muzeum Wielkiej Armii, zmieniającej losy świata to dowód pamięci pomordowanych górników, pomordowanych młodych chłopców jak Przemyk, czy wreszcie kapłana Jerzego Popiełuszki. A jeżeli już chodzi o samą "Solidarność" czyli ową *grupkę żałosnych polityków*, to wystarczy przypomnieć ocenę tego ruchu przez Papieża, podczas ostatniej pielgrzymki do Polski. Ta "Solidarność" zmieniła i nadal zmienia oblicze kraju.

A swoją drogą warto się postarać nie tyle o małą mogiłkę pod platanami na placu Inwalidów, ale o prawdziwy symbol niewinnych ofiar komunistycznego, a *liberalizującego* się systemu. I oczywiście ze świeżymi kwiatami za których składanie nie grożą, jak w Polsce pobicia, aresztowania i wyroki ferowane tak łatwo przez *liberalnych* członków *odwilżowych* kolegów karnych PRL.

Maria de HERNANDEZ PALUCH.

JEDNYM ZDANIEM

Istnieje wiele zwrotów, nazw posiadających magiczną moc. Używanie ich z miejsca nobilituje bądź dyskredytuje tych, wobec których się je używa, do których się je odnosi. Często za takimi nazwami niewiele lub nie bardzo wiadomo co się kryje. Ze swojej natury są one ogólnikowe, mało precyzyjne. Używanie ich bez dostatecznego sprecyzowania powoduje konflikty i nieporozumienia. Tak się ma rzecz zwłaszcza ze zwrotami ze słownika politycznego.

Weźmy jako przykład sformułowanie *ugrupowanie niepodległościowe*. Co to znaczy w polskim kontekście *niepodległościowy*? To przecież dążący, upominający się o niepodległość dla swojego kraju. Wydaje się, że wszystkim, poza

komunistami i ugrupowaniami komunistom podległymi taki tytuł przysługuje. Zatem jaki walor *rozdzielający* posiada słowo *niepodległościowy*, że z takim uporem się je używa? Czy miało by z tego wynikać, że inne ugrupowania (mowa o niekomunistycznych) nie pragną niepodległości lub pragną jej mniej? Jak to wykazać? Może częstotliwością odmienniania przez *wszystkie* przypadki *słowa niepodległość*? Jak dotąd, żadne z ugrupowań używających nazwy *niepodległościowe* nie wyjaśniło tego dylematu, bądź uczyniło to dalece niewystarczająco. Tym samym dalej odnosi się wrażenie, że ci nie *niepodległościowi* tej niepodległości nie pragną, lub pragną jej mniej.

Owszem, sformułowanie *niepodległościowe* ma sens w kontekście historycznym. Czy

jednak dzisiaj, w końcu XX wieku, możemy jeszcze w pełni i bezpośrednio odwoływać się do tradycyjnych polskich ugrupowań politycznych. To prawda, że Polska ciągle nie jest niepodległa; tym niemniej uwarunkowania wewnętrzne i międzynarodowe uległy nie małej przecież zmianie. A zatem czy sympatia do Józefa Piłsudskiego może pociągać stosowanie tych samych metod i środków działania? Jeśli tak, to w jaki sposób?

Drodzy *niepodległościowcy*, czas więc na bardziej precyzyjną, rzeczową prezentację, siebie, swoich przedsięwzięć, metod i celów prowadzonej akcji politycznej. Inaczej obracać się będziemy w kręgu insynuacji, mitów i deklaracji bez pokrycia. A to przecież nie przybliży nas do niepodległości ani o jotę.

sic